

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę 1 u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednostronowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwustronnego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego śledzenia należy dołożyć wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Skoplje.

W żadnym mieście Macedonii nie występuje tak silnie przeciwieństwo ludów i religii, jak w Skoplje, stolicy Nowej Serbii. Zaznacza się już, gdy z oddali jakże się miasto, wynurzające się z pośrodku przestronnej, łagodnie rozfalowanej, niezmiernie żyznej doliny. — Na stromej skale, wysoko ponad rzeką Wardarem, króluje stare tureckie zamczysko, tam, gdzie ongi, przed wiekami wznosiła się rezydencja królów Dardaneli; — ta bowiem część Macedonii długie lata była samodzielnym królestwem, zanim dostała się pod panowanie Rzymian. Panowali nad nią później władcy słowiańscy, potem Bułgarzy; od roku 1019 była bizantyjską, w dwieście lat później znowu serbską. Stefan Duszan, największy król serbski, koronował się w starym zamczysku, zaledwie jednak umarł, zagarnęli Skoplje Turcy, którzy nim dłużej jak pięćset lat władali. Tem tłumaczy się przeważnie turecki charakter miasta, którego trzyletnie panowanie serbskie od roku 1912 nie zdolało zatrzeć.

Na wielkim placu przed cytadelą, którą dotąd jeszcze opasują prastare mury i wały, wznosi się komendantura, od roku 1912 konak tureckiego wali; obok stoi meczet z wysoko strzelającymi, smukłymi minaretami. Z galerii meczetu rozciąga się przed oczyma panorama miasta, liczącego około 60.000 mieszkańców i daleka okolica, zamknięta łańcuchem śnieżnych olbrzymów górskich.

Nad szeroko rozlanym tłem domów góruje trzydzieści minaretów; pomiędzy nimi wieże i kopuły chrześcijańskich katedr i kościołów, gdyż Skoplje jest siedzibą katolickiego biskupa, a nadto serbskiego i prawowiernego bułgarskiego. Na łagodnych wzniesieniach naokoło leżą w pośrodku malowniczych grup drzewnych i ogrodów tureckie cmentarze z niezliczonymi białymi słupami grobów. Wszystko spowite w

brudną szarość; nawet drzewa i ogrody i pola rozpoznac można często tylko po zarysach, nie po barwie. W niewielu miastach jest plaga kurzu tak straszna, jak w Skoplje i okolicy. Pył i lotny piasek pokrywają zazwyczaj grubą warstwą miasto i okolice. Śład deszczu wityny jest w Skoplje z podwójną radością. Charakterystycznymi też dla Skoplje są liczne ogrody i murawy, mnogie topole, wieniec lasków i grup drzewnych wokół miasta.

Kiedy po raz pierwszy przybyłem do Skoplje, wydało mi się europejskim Damaszkiem. Podobnie, jak tam, sąsiaduje i tutaj europejska część miasta o nowożytnych domach z dworcem kolejowym; różnorodne flagi, które powiewają nad budynkami, same jedne i w jednostajnie szarym kurzu zachowując barwy, wskazują poszczególne konsulaty, kościoły i szkolne budynki chrześcijańsko-europejskiej ludności. Po drugiej stronie mostów, ponad rwącym Wardarem, leży miasto tuziemców z powikłanymi, wązkimi uliczkami, w których tłoczą się najróżnorodniejsze typy. Pomimo ostrych religijnych, politycznych i narodowych przeciwieństw żyją wszyscy w zażytych stosunkach, ponad wszystkim bowiem góruje interes. Widzi się najrozmaitsze stroje narodowe, słyszy się najrozmaitsze języki, nie można jednak według tego rozpoznąć do jakiej narodowości dany osobnik należy.

Bułgarzy, którzy stanowią większą część ludności, mówią po za językiem ojczystym także po turecku i serbsku; Albańczyki i żydzi przystają się często w fez turecki; tragarze są najczęściej cyganami, którzy tylko między sobą porozumiewają się we własnym języku, a poza tem mówią po turecku. Najczęściej noszą wytarty strój albański. Poza tem wielu rzeczywistych Albańczyków, przepasanych wielobarwnym pasem, z poza którego wyblaskują lufy potężnych pistoletów. Kobiet spotyka się w tym tłoku mało; tem większe zainteresowanie budzi ich strój osobliwy. Najliczniej gromadzą się one na targach owocowych; przedewszystkiem Bułgarki w srebrnych ozdobach na szyi i rękach.

W środku miasta, u stóp cytadeli, leży bazar, a deski, przerzucone przez dachy stojących naprzeciw siebie domów i ponakrywane matami, mają służyć za ochronę przed upałem słonecznym, deszczem i kurzem. Pomiedzy tureckimi domostwami z ich złamanymi fasadami, pośród malowniczych zakątków, stoją stare meczety o omszonych kopulach, może na gruzach starożytnych świątyń, albo bułgarskich kościołów z X i XIII stulecia. A dalej gubią się wązkie, pełne pyłu uliczki w samotnych, słonecznych, skromnych przedmieściach tureckich, gdzie tureccy panowie z wczoraj wraz z rodzinami prześiewają życie poza wysokimi murami w małych domkach i ogródkach. Szczególnie przed wojnami bałkańskimi lat ostatnich wszystko już było w stanie upadku, jakby mieszkańcy przeczuwali, że w krótkim czasie padnie cios, który położy kres panowaniu Osmanów. Padł — i nowi panowie zajęli miejsce dawnych; ale ciągle jeszcze nie byli mieszkańcy pewni przyszłych losów, nie mieli zaufania do Serbów, i tak zostało wszystko prawie po staremu w Skoplje.

Z Skoplje w kierunku północnym prowadzi kolej do najbliższych i najmniej znanych okolic Albanii. Cała linia do Mitrowicy budzi wyjątkowe zajęcie, nie tylko z powodu krajobrazu, lecz także dla historycznych wspomnień. Tu toczyły się najważniejsze legendarne walki. Od tego czasu mieszkańcy byli tak odcięci od świata, tak zapomniani, że średniowieczne obyczaje, zwyczaje i stroje przechowywały się prawie całkiem niezmiennie. W wagonie siedzieli ze mną Bułgarzy i Albańczyki, a uwaga, jaką na mnie zwracali, dowodziła, że europejscy podróżnicy nie często jawią się w albańskich górach.

W Verisowicz opuściła nas znaczna część Albańczyków, bo stąd prowadzi droga do Prizrenia, stolicy północnej Albanii. Tamtejsi Albańczyki, dzikością i nieokielzaniem dawali się Turkom we znaki, aż do czasów ostatnich, i pomimo krwawych walk i tysięcy ofiar w żołnierzach nie udało się też władcóm osmańskim ostatecznie ich zgłębnić. Verisowicz leży na po-

Tajemnica poławiacza pereł.

(Ciąg dalszy)

IV.

B u n t.

Sądcę z kierunku wytkniętego przez kapitana „Albatros” musiał się znajdować niedaleko przylądka Guardafui i Stuermer spodziewał się, że już następnego dnia ujrzy wyspę Sokotora, leżącą u samego wejścia do portu Adon i znajdującą się pod protektoratem sultana Zantibaru.

— Do licha — rzekł kapitan do Artura, kiedy zasiadli do śniadania — przez całą drogę muszę się tylko o wszystko kłopotać, nie mam ani chwili odpoczynku. Ten Mac Toddy to ostatni idyota. Może on sobie zresztą drapać się po linach, ale jako sternik aniola by wyprowadził z cierpliwością. Wszyscy majtkowie, których najalem w Negopotam, takie mają pojęcie o żegludze, jak ja o chińskim języku, wszystko to fuszorsy. Oto jedyną trasę określenie. Będę bardzo szczęśliwy, kiedy ich w Hamburgu na ląd wyprawię. Ale niech nam to nie psuje apetytu.

Zaledwie jednak rozgoryczony kapitan przelknął pierwszy kasek, gdy drzwi kajuty otworzyły się ostrożnie i wsunął się przez nie Fryc Bracke z bardzo tajemniczą miną.

— Smacznego apetytu, kapitanie — rzekł. — Nie chciałbym panu przeszkadzać, ale uważam za swój obowiązek prawdziwy donieść panu o nowym wypadku łusiaty.

— Niech cię nie snam, Bracke! — zawołał Stuermer, podnosząc do góry widelec ze sporym kawałkiem bulatynu. — Cała ta sprawa zaczyna mnie już śmieszyć. Wiemy przecież, że Lewy i Syngales mają swoją tajemnicę, która ich do nocnych spacerów zmuszała.

— Tak jest, kapitanie, ale ja właśnie lubię badać wszystkie tajemnice. Mój ojciec mawiał mi zawsze: Fryc, tyś powinien zostać detektywem.

— Czyś znowu spostrzegł co nowego? — Tak, panie. Dzisiejszej nocy odkryłem jeszcze jednego, który spaceruje po księżycu.

— Jeszcze jednego! — zawołał Stuermer ze zdziwieniem. — No, już my go oduczmy od nocnej włóczęgi. Któż to taki?

— Nasz sternik. Ten długi Skot, Mac Toddy.

— Tak! — rzekł Stuermer, nie mogąc ukryć pewnego wrażenia. — Czyś go dobrze widział? Mów ciszej, nie chciałbym, aby nas ktokolwiek podsłuchał.

— Naturalnie, kapitanie. Zawsze się cicho mówi, jak chodzi o tajemnicę — rzekł naiwnie kucharz.

— Dzisiejszej nocy czuwałem trochę nad tymi naszymi dwoma zuchami, ale spostrzegłem, że śpią spokojnie i nie ruszają się wcale. Nic dziwnego w tem nie było, gdyż z wieczora napoiłem ich taką porcją araku, że sionia by powaliła, a cóż dopiero dwóch takich ziemnych szczerów. Kiedy przkonałem się, że śpią jak zabici, chciałem się sam położyć, gdy nagle zdawało mi się, że usłyszałem jakiś szelest w piekarni. Wyszedłem cichuteńko na korytarz i spostrzegłem, że Mac Toddy podchodzi kolejno do łóżek majtków, pochyla się nad każdym, a potem wychodzi sobie na pokład i kręci się po nim w różne strony. Chciałem się dowiedzieć co on tam robi i wysunąłem się za nim, ale ten łotr mnie jakimś sposobem dostrzegł i zawołał:

— Ach ty, przeklęty, kuchenny psie! Ty mnie tu będziesz szpiegował!

— O, nie, panie sterniku! — odrzekłem.

— Masz rację, Bracke! — dorzucił Artur. — I dla mnie ten sternik jest niesympatyczny. Ma on fałszywe spojrzenie.

W tej chwili kapitan Stuermer położył palec na ustach i gestem wskazał drzwi, prowadzące na korytarz, za którym słychać było szmer, jakby oddalających się kroków.

— Ach, więc jesteśmy podsłuchiwani! — zawołał

kapitan. — Do stu tysięcy fur beczek prochu, na moim statku zaczyna się dzieć rzeczy, których nie rozumiem, ale których dłużej znosić nie myślę! Z tym sternikiem zaraz się rozmówię. Niech mi tylko spróbuję buntować załogę, to go na pierwszej lepszej wyspie wysadzę. Niech zobaczy, jak mu tam będzie. Pewnie to z takiego samego powodu znalazł się w Negopotam. Muszę się z nim zaraz rozmówić.

Kapitan wstał od stołu, nie kończąc nawet wbram swojemu zwyczajowi śniadania. Szybko schował rewolwer do kieszeni i skierował się ku drzwiom.

Napróżno jednak naciskał klamkę, drzwi nie chciały się otworzyć. Te same drzwi, przez które przed kilkoma minutami wszedł Bracke, teraz okazały się zamkniętymi i to zamkniętymi od zewnątrz.

— Co to znaczy? — zapytał Stuermer surowo. — Czyś ty, Bracke, nie zamajstrował przypadkiem czego przy zamku?

— Jestem niewinny, kapitanie, jak powonarozzone dziecko — odrzekł kucharz. — Ale zdziwiło mnie to, że klucz tkwił w zamku z tamtej strony.

— To się nie godzi z moimi zwyczajami — zauważył kapitan. — Arturze, czy był kto tutaj, podczas, kiedy byłem zajęty na pokładzie?

— Tak, kapitanie — odrzekł Artur. — Siedziałem tutaj i czytałem gdy wszedł jeden z majtków, pokręcił się chwilę, jakby szukając czegoś i wyszedł natychmiast prawie. Na razie nie zwróciłem wcale na to uwagi, gdyż myślałem, żeś ty go przysłał po jaki instrument lub coś podobnego.

— Ach, więc to jasne, że łotr skorzystał ze sposobności i przelożył klucze — zawołał kapitan. — Przylaciecie, obawiam się czegoś straszniejszego. Okropnie myśli i przeczcucia dręczą mnie od chwili. Byłby to wielki wstyd i rozpacz! Ale nie, to niepodobna, muszę się przed przekonąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gru-
liem
zalo-
rze-

i to-

zajno
wro-

pul-
zynny

B.)
nie-
zo-
nie-
Na
zy-
na
tak
ze-
ons
cu-
ym
ra-
pa-
kiej
ne.
na
od
od-
ez

a-
ez
ni
o-
h.

ludniowym końcu doliny Sitnicy, która stała się sławną w dziejach pod nazwą Kossowego Pola.

Gdy wychyliłem się przez okno, ażeby zrobić parę zdjęć fotograficznych, dotknął ramienia mego towarzysza podróży, pop serbski.

— Szukasz pan zapewne pola walki?

Gdy potwierdziłem, zaczął opowiadać o wielkiej bitwie roku 1389. Cała ludność półwyspu bałkańskiego znalazła się w hufcach, które szerokim półkolem stanęły naprzeciw wojsk tureckich. Serbami dowodził stary ich król, Łazarz, Bośniakami król Tordko, Chorwatów prowadził ich ban, Iwan Horwal; nadto zastępy Bułgarów, Albańczyków i Rumunów. Turcy na swoje szczęście posiadali jednego tylko wodza sultana Murada I.

Zaledwie rozpoczęła się walka, udało się jednemu z bojowników serbskich, Obilicowi, przedrzeć do namiotu sultana i zgładzić go ze świata skrytobójczym pchnięciem sztyletu. Oblicza natychmiast w sposób straszliwy uśmiercono. Najstarszy syn Murada, Bojazid, wziął z ręki zabitego ojca miecz Osmanów i poprowadził Turków. Był go jednak brat Jakób nie ubiegł w osiągnięciu tronu, kazał go jeszcze na polu walki udusić. Szczęście sprzyjało Osmanom; wojska bałkańskie poszły w rozsypkę, król Łazarz dostał się do niewoli i nałożył kłeskę głową.

Właśnie przejeżdżał pociąg obok samotnie stojącego meczetu. Pop, wskazując nań, objaśnił mi, że tu właśnie padł sultan Murad a pod meczetem znajduje się trumna ze zwłokami zwycięskiego Osmana. Zaprzeczyłem, ponieważ zwłoki złożone są w Brussie w Malej Azji i sam stałem nad grobowcem sultana, otoczonym grobami serbskich rycerzy.

Kossowe Pole było jeszcze widownią dwóch bitew: raz w roku 1448, kiedy sultan Murad II pobił Hunyadego, i drugi raz w roku 1912, kiedy to Serbowie pomścili się za kłeskę przodków pod Łazarzem, pobijając Turków i obsadzili Priszlinę. Priszlina mogłaby po obecnej wojnie zyskać na znaczeniu, upatrzono ją bowiem na główną stację nowej linii kolejowej.

Ostatnia stacja kolejowa, to ruchliwe miasto albańskie Mitrowica. Poza nią leży kraj dziki, niepokoiony przez bandy rozbójnicze. Mitrowica sama ma położenie całkiem romantyczne, w górskiej okolicy, niedaleko stacji kolejowej. Nad miasteczkiem stoją ruiny zamku Swetchan, gdzie króla serbskiego Stefana Urosza III-go własni poddani udusili, strącając go z tronu.

E. H. W.

»Köln« Volkszeitung.

Dzień wstrzemięzliwości

w dniu 8 grudnia r. b.

Co to znaczy dzień wstrzemięzliwości?

Znaczy, aby w dniu tym powstrzymać się od wszelkich niepotrzebnych nalogów, jak picia wódek, piwa i wina, od palenia cygar i papierosów, używania czekoladek i słodyczy i tym podobnych zbytecznych rzeczy.

Kto ma się od tego wstrzymać?

Wszyscy bez wyjątku. Starsi, młodzież i dzieci, bogaci i biedni, mężczyźni i kobiety.

Dla czego to mamy czynić?

Aby przez jednodniowe umartwienie i odmawianie sobie wygódek zebrać jak najwięcej pieniędzy zaoszczędzonych w ten sposób.

Na co mają być zużyte te pieniądze?

Na chleb dla tych, co umierają z głodu.

Kto umiera z głodu?

Setki tysięcy naszych braci, dotkniętych okropnościami wojny. Setki tysięcy dzieci, oddanych na łaskę Opatrzności Boskiej. Te setki tysięcy, prawie miliony braci i dzieci naszych nie tylko nie mają dachu nad głową, nie mają się w co przyodziać, lecz nie mają nawet kęsa chleba i z niewygód, zimna i głodu giną marnie! Czy mamy serce tak kamienne i nieczułe, że mając co jeść, mając dom i rodzinę swoją, nie umielibyśmy odmówić sobie zupełnie zbytecznych rzeczy, dla tych, co z głodu umierają? Oszczędźmy zatem w dniu 8-go grudnia jak najwięcej, by pomódz tym, co są pozbawieni wszystkiego.

Wiele takiej pomocy potrzeba?

O, bardzo wiele! Bo wielka jest liczba tych, którzy w największej pozostałej nędzy, a my przecież mamy obowiązek ratować tych, którzy ratunku naszego potrzebują. Tylko miłosierni miłosierni dostąpią. **Odmawiajmy sobie nietylko w dniu 8-go grudnia wszystkiego, ale każdego dnia!** Oddajmy coś z każdego dochodu, z każdego zarobku, z każdej pensji, z każdej tygodniówki zarobionej. Serdecznie modlitwy, wyrwanej niechybnej śmierci, będzie Waszą nagrodą!

To co się zbierze w dniu 8 grudnia, będzie tylko kroplą w morzu wobec ogromu nędzy braci naszych, dlatego pomoc nie powinna ograniczyć się na jeden dzień, lecz często, jak najczęściej, alicz ją powinniśmy.

Komu oszczędzone pieniądze oddać?

Księżom proboszczom, ludziom chętnym w każdej miejscowości, którzy się zajmą zbieraniem składek, w składkach, gdzie wywieszono będą na ten cel plakaty: »Tu się przyjmują ofiary w dniu wstrzemięzliwości dnia 8-go grudnia«. Ci zaś wszyscy odesłają te pieniądze do Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu, a ta znowu przekaże zebrane fundusze Komitetowi Niesienia Pomocy w Królestwie Polskiem, na którego czele stoi Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcypasterz.

Spieszmy zatem z pomocą! Niech nie będzie powiatu, miasteczka, wioski, strzechy polskiej, skądby nie popłynęły datki w dniu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej.

Pamiętajmy, że bracia nasi umierają z głodu!

St. N.

Co tam słycać w świecie.

Z Watykanu.

»Osservatore Romano« donosi, że Ojciec św. przyszedł na posłuchaniu prywatnym kardynała Ferrariego, arcybiskupa medolańskiego. Kardynałowi Ferrara ma być powierzony podczas przyszłego konsystorza wyższy urząd przy Watykanie. W poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia przybędzie do Rzymu kardynał belgijski Mercier. Tego samego dnia przybędzie też kardynał koloński Hartmann.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 22-go listopada. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Zadnych ważnych wypadków. Artyleria nieprzyjacielska okazała ożywioną działalność w Szampanii, pomiędzy Maas a Mozela i na wschód od Luneville.

Z wschodniego pola walki. Słaby atak rosyjski na ementarz w Illuxt, na północ-zachód od Dźwińska został odparty. Zresztą położenie na całym froncie nie uległo zmianie.

Z pola walki na Bałkanach. Pod Sarajicą (w dolinie Ibar) odparto serbskie strzaże tylnie. Wyjście w dolinę Lab po obu stronach Podujewa zostało sforsowane. Wczoraj wzięto przeszło 2600 jeńców i zdobyto 6 armat, 4 karabiny maszynowe i liczny materiał wojenny. W arsenał w Nowybaszarze wpadło 50 haubic i 8 armat starszego systemu w nasze ręce.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austriackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 21 listopada. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Na Wołyniu i nad Styrem miejscami walki artyleryjskie, przyczem Rosjanie używali bomb z gazami.

Z włoskiego pola walki. Włosi sprowadzili świeże sily z tyrolskiego frontu w okolicę Górz. Z temi posiłkami atakuje nieprzyjaciela znowu cały przyczółek mostu pod Górz. Kilka ataków na górę Sabotino zlamano się w naszym ogniu. W odcinku Oslawija udało się nieprzyjacielowi wdrzeć w naszą przednią linię. W kontrataku zdobyliśmy tę pozycję z powrotem, z wyjątkiem jednego szczytu gór na północ-wschód od tej miejscowości. Trzy nieprzyjacielskie ataki na Pewnę nie powiodły się z bardzo wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Gwałtowne ataki zwracały się i tym razem zwracają się na Podgorę. I tu zostali Włosi krwawo odpartci. Okolica góry San Michele stała pod silnym ogniem artyleryjskim. Po południu ruszyły znaczne sily nieprzyjacielskie przy północnym stoku góry do ataku, lecz atak zlamano się w naszym ogniu krzyżowym. Ten sam los spotkał kilka ataków na odcinek San Martino i na zapórę na drodze pod Zagorą. W Tyrolu odpartli dzielni obrońcy Col di Lana dwa silne włoskie ataki na szczyt tej góry.

Z południowo-wschodniego pola walki. Austro-węgierska grupa wojsk sforsowała przejście przez górę Drine. Nowybaszar został przez wojska niemieckie obsadzony; na zachód stąd w dolinie Ibar odparta austriacka kolumna nieprzyjaciela. Liczba wziętych w tej okolicy do niewoli przekracza 2000. Przy wejściach na Kosowe Pole toczą się gwałtowne walki.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Wiedeń, 22 listopada. (W. T. B.) Urzędowo donoszą. Z rosyjskiego pola walki. Na całym froncie nic nowego.

Z włoskiego pola walki. Włosi ponowili bezskutecznie swój atak na cały przyczółek mostu pod Górz. Zwłaszcza w odcinku Oslawija toczyła się zaciekła wal-

ka; tam odebrano z powrotem pozostałe w rękach nieprzyjaciela części naszej pozycji. Pięciokrotnie ataki Włochów w południowej części Podgory zlamaly się w naszym ogniu. W odcinku wyższym pod Dobardo udało się Włochom wtargnąć w przedni nasz front bojowy. W kontrataku nocnym odyskaliśmy z powrotem stracone pozycje z wyjątkiem kawałka wystającego rowu. Na północ od przyczółka mostu pod Górz przetrzymali Włosi na południe od Zagory zoncę. Wczorajem nastąpił znowu wyparci. Na froncie tyrolskim skierowali Włosi gwałtowny ogień artyleryjski na Col di Lana. Trzy ataki na szczyt tej góry zostały odparte.

Z południowo-wschodniego pola walki. W okolicy Catinicy zostali Czarnogórcy wyparci z ich pozycji przy północnym stoku góry Góles. W dolinie Ibaru na północ od Mitrowicy wzięto szturmem 4 serbskie pozycje, przyczem zabrano 200 jeńców, 6 armat, 4 karabiny maszynowe, kolumnę z amunicją i wiele koni. Armia generała von Gallwitsa zabrana w walkach na południe od Preprilka 1800 Serbów do niewoli.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Bułgarskie wiadomości urzędowe.

Sofia, 22 listopada. (W. T. B.) Operacje na całym froncie robią postępy. 1200 chłopca wzięto do niewoli. Wojska nasze zbliżyły się z północy i ze wschodu ku Prystynie. Zabraliśmy dalszych 1800 chłopca do niewoli, do tego pół szwadronu kawalerji.

Rząd serbski cofa się do Albanii.

Londyn, 22 listopada. »Daily Chronicle« donosi z Aten: Rząd serbski opuścił miasto Mitrowicę i udał się na południe w kierunku Dibry. Prawdopodobnie będzie szukał przytułku w Albanii.

Zatopienie trzech angielskich parowców.

Paryż, 22-go listopada. (W. T. B.) Jak donosi »Temps« z Marsylii, przybył tam parowiec pocztowy »Mossoul«, mając na pokładzie oficerów i marynarzy z trzech angielskich parowców »Sir Richard Awdry«, »Callifornia« i »Lumina«, zatopionych przez łódź podwodną na morzu Egejskim. Oficerowie i marynarze odslani zostaną do Anglii.

Zatopienie francuskiego parowca transportowego.

Rotterdam, 21 listopada. Gazeta »Star« otrzymała z Algieru pismo od pewnego oficera z parowca »Lady Plymouth«, który uratował 53 rozbitków z francuskiego parowca »Calvadose«. Ten ostatni został przez nieznaną łódź podwodną storpedowany. Miał on na pokładzie 800 żołnierzy, którzy walczyli 15 miesięcy na Gallipoli i teraz mieli powrócić po Francji. (»Voss. Zeitung«).

Blokada Grecji.

Londyn, 21 listopada. (W. T. B.) Z Aten donoszą do gazet, iż angielska ambasada oświadczyła, że mocarstwa czwórporozumienia postanowiły ekonomiczną i handlową blokadę Grecji.

(Od Redakcji. Blokada oznacza w tym wypadku zamknięcie całego kraju greckiego przez wojska i okręty wojenne czwórporozumienia, aby wymusić od Grecji posłuszeństwo dla swojej woli).

Z bliska i z daleka.

— **Racibórz.** Sprzedaż kartofli przez miasto odbywać się będzie odjutro dwa razy tygodniowo i to co wtorek i piątek od godz. 9 do 12 w południe w miejscowej ujeżdźalni przy Rynku warzywnym.

— **Gospodarze miasta Raciborza,** którzy pragną nabyć dla bydła mokre szałcye od buraków (Rübenschnitzel), mają się zgłosić najpóźniej do 1 grudnia w biurze inspekcji policyjnej w ratuszu z podaniem jakiej ilości szalcy zyszą sobie. Później stawione wnioski nie mogą być uwzględnione.

— **Odnaczenie.** Krzyż żelazny 2 kl. otrzymał wachmistrz Karol Saplette, syn radcy miejskiego i posła do parlamentu S. w Raciborsku. Młodszy syn p. S. podoficer Franc S. z batalionu pionierów otrzymał krzyż żelazny już w grudniu roku ub. Wzrost mł. go osobiście ekscolecyja Emmich. Obecnie znajduje się w lazarecie.

— **Czytelnikom naszym, austro-węgierskim** poddanym, zwracamy uwagę na ogłoszenie ces. król. Konsulatu austro-węgierskiego we Wrocławiu, dotyczącego ponownych oględzin popisowych przez lekarza.

— **Drogie obuwie.** Do wszelkich kłopotów niezamożnej ludności dochodzi, z nastaniem pory zimowej, jeszcze jeden. Obuwie niesłychanie podrożało. Nadzwyczaj wygórowane ceny skór podrożały obuwie a szczególnie reperacje do tego stopnia, że zaopatrzenie w obuwie i jego naprawa, zwłaszcza dla rodzin mających więcej dzieci, wymagają nakładów, na które liczne rodziny zdobyć się nie mogą. Zmusza to do ograniczenia wprost niebezpiecznych. Jest to zaś tem smutniejsza, że spowodowane wojną podwyższenie cen na skóry jest w stosunku do cen obuwia znacznem. Cena skóry za obuwie wynosiła przed wojną 1,80 do 2 mk. dzisiaj

...last 5 do 6 mk., a poniekąd nawet 7,50 mk., za ile to dotyczy skór nabywanych z wolnej ręki. Surowca podróżała o 20 do 50 procent. Koszt produkcji w garbariach o mniej więcej 100 procent. Wzrost stąd podrożenie kosztów produkcji o około 1,50 na funcie gotowej do wyrobu skóry. Faktyczne podwyższenie wynosi jednakże 3 do 4 mrk. na funcie. Wobec takich warunków koniecznym jest znaczne obniżenie cen podstawowych na gotową skórę, wyznaczonych na maju roku bieżącego.

Wydział wojenny ku ochronie interesów konsumentów zwrócił się przeto do ministra spraw wewnętrznych o podaniem, prosząc, wobec ogromnych zysków fabryk skór, o znaczne obniżenie dzisiejszych wysokich cen podstawowych w interesie ubogiej i mniej zamożnej ludności. Dalsze propozycje odnoszą się do rozszerzenia cen podstawowych na cały handel skórami oraz do tego, aby spółka wojenna dla zakupu skór oddawała skórę na obuwie także w mniejszych ilościach. Powołane do tego czynnikowi powinni dolażyć wszelkich starań, a aby spowodować obniżenie cen na skórę.

Jak się dowiadujemy, wydział wojenny ku ochronie interesów konsumentów otrzymał już z urzędu spraw wewnętrznych odpowiedź, że poczyniono kroki celem uwzględnienia życzeń wyrażonych w podaniu. Można zatem oddawać się nadziei, że cena na skórę zostanie obniżoną w najbliższym czasie a w takim razie prawdopodobnie stanie się obuwie i nie będzie się płaciło tak wysokich cen za reparacje.

Najwyższa waga paczek polowych. Zgodnie z częstymi skargami, że poczta przy przekroczeniu najwyższej wagi, przewidzianej dla paczek polowych (tak w listowych), nie okazuje wyrozumiałości i zwraca paczki cięższe. Jak słyszymy, poczta do takiego postępowania się zmuszona. Ruch poczty polowej wzrósł do

tego stopnia, że podłożenie pracy jest możliwym tylko wówczas, jeżeli uczyni się zadość przepisom. Dotyczy to także ustanowionej granicy najwyższej wagi. Mało przekroczenia wagi przy paczkach polowych urzędy pocztowe mogą przepuścić. I tak paczek o przepisanej najwyższej wadze 250 gramów, frankowanych 10-fenygowym znaczkiem, nie zwraca się, jeżeli waga do 275 gramów; paczek frankowanych 20-fenygowym znaczkiem (najwyższa przepisana waga 500 gramów) nie kwetynuje się, jeżeli waga do 650 gramów. Większe przekroczenie granicy przewidzianej wagi nie jest w żadnym przypadku dozwolone. Cięższe przesyłki należy traktować jako zwykłe paczki.

Z innych dzielnic.

Poznań. W czwartek umarli tu znanymi w szerokich kołach ze swych prac obywatelskich sp. dr. Ksawery Zakrzewski.

Urodził się sp. Zakrzewski 15. lutego 1876 r. w Welnie pod Gnieznom. Nauki gimnazjalne pobierał w Gnieźnie i Trzemesznie. Zaczem poświęcił się medycynie, studiował w Lipsku, Wyrzburgu, Berlinie i Paryżu. W roku 1905, poślubiwszy w Paryżu p. Janinę Dygatównę, osiadł w Poznaniu. Śmierć jego poprzedziła 10 tygodniowa ciężka choroba serca. N. o. w p.

Ostatnie wiadomości.

Z pola walki.

Główna kwatera. 23 listopada. (W. T. B.) Z zachodniego pola walki. Na rozmaitych miejscach frontu trwał ożywiony ogień. W Księżym lesie dwie nieprzyjacielskie miny nie udały się.

Pod Aure (w Szampanii) spadł po walce napo wietrznej francuzki dwupłaszczynowiec.

Z wschodniego pola walki. Wazniejszych wypadków nie było.

Z pola walki na Balkanie. Na północ od Mitrowicy jako też na północ i północ-wschód od Pristiny został nieprzyjaciel w walkach strażnicy tylnych pobity. Zabrano przeszło 1500 jenców i 6 armat. Również wojska bułgarskie, walczące na południe-wschód od Pristiny, postąpiły naprzód. Donoszą ztamtąd o wzięciu do niewoli 8000 Serbów i zdobyciu 22 karabinów maszynowych oraz 44 armat.

Naczelné dowództwo armii.

Bekanntmachung.

Es werden Gerüchte verbreitet, dass wie im Vorjahre — wieder Enteignungen und Abschachtungen von Schweinen staatlicherseits bevorstünden. Die Gerüchte, die bereits zu übereilten Verkäufen und Abschachtungen von Schweinen, selbst von solchen die noch nicht schlachtreif waren, geführt haben, sind anscheinend auf ein völliges Missverständnis der Bundesratsbekanntmachung über die Festsetzung von Höchstpreisen für Schlachtschweine und für Schweinefleisch zurückzuführen und entbehren jeder Grundlage.

Ich warne daher vor der Weiterverbreitung dieser Gerüchte, die strafrechtliche Folgen nach sich ziehen kann.

Ratibor, den 22. November 1915.

Der Oberbürgermeister.

C. i k. austro-węgierski Konsulat w Wrocławiu.

Ponowne oględziny lekarskie

roczników 1873 - 1877, 1891, 1895 i 1896.

W Austro-Węgrzech zarządzane zostały ponowne oględziny lekarskie roczników urodzeń 1873-1877, 1891, 1895 i 1896.

Wszyscy poddani austriaccy i węgierscy należący do powyższych roczników i zamieszkali stale w prowincjach Śląsku i Poznaniu winni są zatem stawić się do oględzin lekarskich odbywających się w c. i k. Konsulacie w Wrocławiu w czasie od 29. listopada do włącznie 14 grudnia b. r. i to stosunkowo do początkowych liter ich nazwisk, a mianowicie:

dnia 29. listopada litery	A i B	dnia 8. grudnia litery	N O i P
dnia 30. listopada litery	C i D	dnia 9. grudnia litery	Q R i Sch
dnia 1. grudnia litery	E i F	dnia 10. grudnia litery	S (z wyjątkiem Liter Sch i Sz)
dnia 2. grudnia litery	G		Sz T i U
dnia 3. grudnia litery	H i J	dnia 11. grudnia litery	V W
dnia 4. grudnia litery	K	dnia 13. grudnia litery	X Y i Z
dnia 6. grudnia litery	L	dnia 14. grudnia litery	
dnia 7. grudnia litery	M		

Wyłączeni z pod oględzin lekarskich są:

1. żołnierzy wojskowi, należący do stanu spoczynku i poza służbą,
2. Ci, którzy przy pierwszych oględzinach uznani zostali za zdolnych, jednakże zwolnieni są od stawienia się do służby,
3. Ci, którzy poddali się już oględzinom lekarskim w kraju i mogą się wykazać kartą legitymacyjną pospolitego ruszenia U,
4. Ci, którzy z powodu zranienia zwolnieni zostali z wojska lub otrzymują pensję inwalidów,
5. Osoby, którym brak jednej nogi lub jednej ręki, ociemniałe na oba oczy, głuchonieme, głupowate, sądowo uznane za obłąkanych, cierpiące na pomieszanie zmysłów i niedoleżność; wszyscy ci jednakże tylko wtedy, o ile odnośny brak udowodniony zostanie komisji oględzin lekarskich.

Osoby klasyfikowane przy pierwszej musztrze za zdolnych do służby, a które przy narukowaniu, lub później zwolnione zostały jako niezdolne do broni winne są stawić się do ponownych oględzin lekarskich.

Oględziny lekarskie odbędą się w Wrocławiu, ulica Neudorf, (Neudorfstrasse) Nr. 35, restauracja Tivoli.

Obowiązani do stawienia się winni są jawić się w dniu przeznaczenia punktualnie o godzinie 8 rano i przynieść z sobą wszystkie dokumenty legitymacyjne (jak książkę roboczą, pasport do podróży, certyfikat przynależności, metrykę urodzin itp.) — w braku tychże potwierdzoną przez policję miejscową fotografię — dalej kartę legitymacyjną pospolitego ruszenia pierwszych oględzin lekarskich, oraz poświadczenie policyjne ich pobytu w Śląsku lub Poznaniu.

Osoby zamieszkałe poza prowincjami Śląsk i Poznań nie zostaną zasadniczo poddane oględzinom lekarskim w Wrocławiu.

Koszta podróży do Wrocławia, a w razie niezdolności i kosztu powrotu do miejsca zamieszkania mogą być zwrócone tylko tym osobom, które zjawiają się do oględzin lekarskich na dniu przeznaczonym według ich nazwiska.

Ci, którzy stawiliby się w innym dniu, narażają się ponadto na odprawienie na termin ich przeznaczenia.

Dodatkowe oględziny lekarskie.

Równocześnie odbędą się oględziny lekarskie tych osób wszystkich roczników podlegających pospolitemu ruszeniu, które winności oględzin lekarskich dotąd albo zupełnie nie albo tylko częściowo uczyniły zadość.

W obec tego mają się stawić w dniach przeznaczonych według ich nazwisk:

1. wszyscy należący do roczników 1878—1897, którzy od początku wojny nie byli lekarsko oglądani,
2. wszyscy należący do roczników 1878—1890 i 1892—1894, którzy od maja 1915 nie poddali się żadnej musztrze pospolitego ruszenia, względnie nie posiadają karty legitymacyjnej K pospolitego ruszenia.

C. i k. austro-węgierski Generalny Konsul
Baron Pitner.

Kozie skóry,
zające, z królików
i inne skóry

kupuje po najwyższych cenach

Felix Lammel,

S. Reohnitz'a nast.

Racibórz.

Panieńska ul. 5. Telefon 206.

Towary kolonialne,

hurtownie — detalicznie.

Kentucky - tabaka
import & export.

Zima się zbliża

i każdy zaopatruje się w ciepłą odzież.
Przed wojną zakupione towary oddajemy po starych cenach.

Dla tego polecamy przy zakupach nasz wielki skład flaneli, barhanów, ciepłych chustek na głowę i do okrycia w rozmaitych kolorach i wielkości, ciepłych spódnic, koszul, majtek itd. W pole polecamy nasz stary zapas koszul wełnianych i gaci wełnianych po nadzwyczaj niskich cenach. Tylko dobry, trwały towar. Dalej atłasy, jedwabie, plusz, batysty, muśliny itd. Naszym Odbiorcom zwracamy poszczególną uwagę na naszą firmę. Całe wyprawy ślubne w każdym czasie. Materye męskie w jak największym wyborze.

J. Stanulla nast.

Racibórz-Rynek 8.

Piękne, czyste pola,

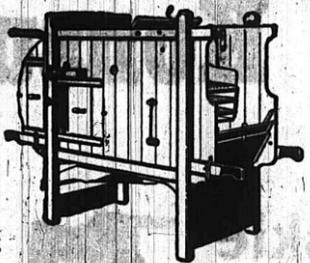
miliony centnar.

większej wydajności,

znacznie

wyższe ceny,

osięga się przez



Jelaffkie'go maszynie

do czyszczenia zboża
i do sortowania.

Dokładne katalogi bezpłatnie.

Jelaffke & Seliger,
fabryka maszyn,
Racibórz.

Na kiermasze

polecam:

wino wermouth,
wino jabłkowe

po jak najniższych cenach, dalej

sok malinowy

i esencje do limonady cytrynowej.

Także do paczek polowych dobre i tanie.

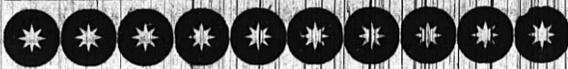
Max Böhm, Racibórz,

fabryka likierów, Odrzańska ul.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

„NOWINY RACIBORSKIE“



Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

skład drzewa

i polecam

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki (randbretter), DESKI na dachy szerokie, szalówki, drzewo, (Halbhölzer).

łaty, belki i krokwie, rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić. Przez czas budowy mostu kolejowego na Płoni wchód do mego składu drzewa jest z ul. św. Katarzyny (na Ostrogu).

Wielki skład materiału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

J. Tichauer, skład drzewa
Racibórz-Ostróg.



W Kozłu!

Bank Ludowy

ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, zacząwszy od jednej marki po

4% za czteromiesięcznym wypowiedzeniem,
3 1/2% miesięcznym
5% tygodniowym

Udziały pożyczek na wekale w jak najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty w dni powszednie od godz. 8-12 przed poł. i od 2-4 godz. po poł., w niedzielę, od godz. 8-9 1/2 przed poł.

Baczność!

Rodiny, których synowie, także kobiety, którzy mężowie są na wojnie, otrzymują przy zdjęciach fotograficznych dla nich osoby rabat.

J. Axmann, Racibórz,
Dominikański plac



Polecam prawdziwe szwajcarskie

zegarki wojenne.

z cyferblatem oświetlającym i bez, cena 5,50. zegarki męskie od 1,00 do najdroższych, lampki kieszonkowe, budziki i obrączki ślubne, para od 2 młk. do najdroższych, złote zausznice od 2 młk. począwszy.

Reparacje wykonuje się starannie.

Oskar David,
Racibórz, Odrzańska ul.



O łaskawie poparcie prosi

Bernard Plisch,
naprzeciw stolami Pluschkego

drogeryja OREA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 262.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Dla rodzin w czasie polowań wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krow, świń itd., gdyż mam własne laboratorium.

Nowość! Książeczka na czasie!

Nakładem drukarni Katolickiej w Poznaniu za pozwoleniem Przew. Władzy Duchownej wysła Książeczka p. l.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny Wybaw nas Panie!

Modlitwy i litanie do św. Rocha i św. Rozalii Patronów od morowej zarazy, wraz z Droga krzyżowa, modlitwami do Pana Jerusa, Najsw. Maryi Panny, św. Józefa, św. Barbary o śmierć szczęśliwą, piekarni modlitwami na czas wojny i wielu innymi. Cena za egz. 60 fen., z przesyłką pocztową za poprzednim nadesłaniem pieniędzy 65 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Polecają „Nowiny Raciborskie“, Racibórz, (Raibor.)